

S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.
Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.
Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiem się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uspienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

NAJSTARSZA KOBIETA NA ŚWIECIE.

Według doniesień paryskiej „Petit Parisien” — mieszka w miejscowości Lampdes w departamencie Haute-Loire — najstarsza kobieta Francji, a prawdopodobnie i Europy, nazwiskiem Gaillard. Babcia ta liczy obecnie 140 lat i mimo to posiada umysł zupełnie bystry i trzeźwy, oraz doskonałą pamięć.

Z przyjemnością opowiada ona całej plejadzie swoich wnuków i przyjaciół różnorodne historyjki swojego półtorawiekowego życia, przyczem najmilszem wspomnieniem sędziwej niewiasty jest moment kiedy jako kilkuletnia dziewczynka wręczyła w miejscowości Isoire bukiet kwiatów generałowi Lafayette, bohaterowi walk o niepodległość Ameryki.

Zauważyć należy, że sędziwa staruszka cieszy się ogromnem powodzeniem i każdy odwiedzający Lampdes — uważa za swój obowiązek, złożyć jej wizytę i uszanowanie.

Sekty Wschodnie Uznały Zwierzchność Papieża.

PATRYARCHA ARMENSKI ZŁOŻYŁ PRZY-SIĘGĘ WIERNOŚCI PAPIĘŻOWI NA TAJNYM KONSYSTORZU.

Rzym. — Ubiegłego poniedziałku odbył się w Watykanie akt, który będzie miał doniosły wpływ na połączenie się przyszłe wszystkich wschodnich sekt chrześcijańskich z kościołem rzymskokatolickim. W dniu tym mianowicie patriarchy Armenji, prałat Mogadgad, złożył przysięgę na wierność Stolicy Apostolskiej. Uroczystość zaprzysiężenia odbyła się na tajnym konsystorzu.

Mogadgad jest patriarchą tak zwanych Mechinarystów, ormiańskich benedyktów w Antjochji. Posiada obszerne wpływy i dlatego Watykan od dawna już toczył z nim pertraktacje o przyłączenie wszystkich podległych mu sekt.

Celem załatwienia sprawy pomyślnie odbył się nawet zjazd duchownych sekt wschodnich, którzy opowiedzieli się jednogłośnie za przystąpieniem do Watykanu, stosownie do propozycji czynionych przez Stolicę Apostolską.

Baron Wrangiel, krewny głośnego generała

rosyjskiego, w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, że rosyjscy uchodźcy popierają dążenia zmierzające do połączenia się kościołów chrześcijańskich.

Baron protestował przeciw tworzeniu specjalnej komisji, do której nie wszedł ani jeden Rosjanin. Fakt ten tłumaczy w Watykanie zwrotem, iż musiano przy tworzeniu komisji pominąć Rosjan z tej przyczyny, iż ci zawsze są zwyczajni mieszkać do kwestji religijnych swą politykę komunistyczną lub inną.

ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE.

Profesor amerykański, archeolog i semitolog, dr. William Bade, prowadził ostatnio w Palestynie badania, które przyniosły sensacyjne wyniki.

O kilkanaście kilometrów na północ od Jerozolimy, w miejscowości Tel en Nesbeth odkrył on stary mur obronny, nie spotykanej grubości.

W skałach, do których mur przylegał, znalazł wejścia do dwu olbrzymich jaskiń, zawierających groby z epoki neolitu i schyłku epoki kamiennej, a początku bronzowej.

Niebywałą obfitość zabytków tych zamierzchłych czasów stanowią bezcenne skarby. Obok stu pięćdziesięciu szkieletów znalazł prof. Bade ozdoby metalowe, kamienne i naczynia gliniane, oryginalnej formy.

Wśród posążków znalezionych w grobowcach, zwróciła uwagę badacza głowa bogini fenickiej, Astarte, pochodząca z VII wieku przed Chrystusem.

I oto ta bogini miłości i rozkoszy nosi najwyraźniej nowoczesną fryzurę: krótkie włosy pazia i grzywkę na czole.

Drugiem sensacyjnym odkryciem jest odkopanie 8-miu starożytnych studzien skalnych.

Jedna z nich, która była opieczętowana i zawierała zabytki ceramiczne z czasów niewoli babilońskiej żydów — ma być ową studnią, do której wedle Jeremjasza proroka, namiestnik babiloński, Ismail, kazał wrzucić ciało zamordowanego poobanego Gedalego.

Do dziś dnia pamiątkę tego męczeństwa obchodzą wyznawcy religji mojżeszowej postem.

STRĄŻ

VOL. V.

PAŹDZIERNIK — OCTOBER, — 1926.

NO. 10.

RADOWANIE SIĘ W UTRAPIENIU.

„Błogosławieni jesteście gdy wam złozyć będą i prześladować was i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamając dla mnie. Radujcie się i weselcie się; albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech; tak bowiem prześladowali proroki, którzy byli przed wami.” — Mat. 5:11, 12.

Słowa te naszego Pana nie odnoszą się jedynie do Jego dwunastu Apostołów jako szczególnych Jego wysłańców, ale do wszystkich uczniów i naśladowców Jezusa w ciągu wieku Ewangelicznego. Uczniem nazywa się taki, co jest uczony przez drugiego. Wszyscy, co w rzeczywistości są uczniami Chrystusowymi mogą słowa tego tekstu stosować do siebie. „Błogosławieni jesteście” znaczy, że prześladowanie jest łaską Bożą. Uważajcie to za łaskę od Ojca Niebieskiego gdy ludzie będą wam złozyć — nie z powodu samego złożenia, lecz dla tego, że będą mówić te rzeczy o was falszywie dla Chrystusa.

Z natury rzeczy nikt by nie życzył sobie być prześladowanym, lub żeby o nim źle mówiono. Pismo Święte mówi, że dobre imię powinno mieć większą cenę niż bogactwa. Lecz dla Chrystusa znosimy wiedząc, że Pan to wynagrodzi. W Boskim porządku te rzeczy, które teraz cierpimy wzmą swój koniec, a tym sposobem składamy nasze skarby w Niebie. Wszystko, cokolwiek teraz przechodzimy, lub cierpiemy przygotowuje nam nader obfity wieczną ważność chwały jeżeli cierpimy to dla Niego.

Z tego punktu zapatrywania powinniśmy w rzeczywistości pożądać prześladowań. To nie znaczy, abyśmy ich szukali, lub sprowadzali na siebie bez potrzeby, lecz gdy zauważymy brak tego rodzaju doświadczeń to byłby znak, że nie mamy dowodów t. j. znamion uczniowstwa Chrystusowego, zatem powinniśmy się radować, gdy Opatrzność Boża dozwala nam w cierpieniach mieć udział. Prawda, że niekiedy uczniowie Chrystusowi zmuszeni są cierpieć za swoje nierozumne, lub złe postępowanie. Takiego rodzaju cierpienia nie kwalifikują się do nagrody. Cierpienia tylko wtedy stają się błogosławieństwem gdy oskarżenia czynione przeciwko nam są fałszywe i ponoszone dla Prawdy. A

„Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie prześladowani będą.” (2 Tym. 3:12)

Z tej przyczyny powinniśmy dobrze badać nasze życie, by się przekonać i mieć dowody, że żyjemy pobożnie. Nasz Pan jest tem „prawdziwym światłem, które oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat.” Uczniowie Jego są temi mniejszymi światłami a gdy ta światłość wiernie będzie przyświecała, to zapewne sprowadzi prześladowanie. Nie wyobrażajmy sobie, ażeby uniknięcie od prześladowań miało być wynikiem naszej wyższej mądrości, lub taktu z naszej strony. Wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie, będą prześladowani, jestto orzeczenie i zapewnienie Pisma świętego. Nie znaczy to, że mamy za prześladowaniem wzdychać, lecz powinniśmy pragnąć dowodów naszej wierności i być z tych „błogosławionych”, o których Mistrz mówi w naszym tekście. Moglibyśmy zapytać samych siebie: Czy znoszę ja prześladowanie dla Chrystusa? Powinniśmy dobrze zbadać siebie, czy jesteśmy zupełnie wiernymi Bogu, czy światło nasze świeci właściwie a jeżeli nam brak dowodów synowstwa to powinniśmy starać się dowiedzieć co jest tego przyczyną?

PRZEŚLADOWANIE JEST PEWNYM WYNIKIEM WIERNOŚCI.

Pewna siostra tak się wyraziła „Ja nie ponoszę żadnego prześladowania, wszystko zdaje się iść pomyślnie”, lecz zdawała się być w zakłopotaniu. Wówczas poradziłyśmy tej siostrze, by zbadała dobrze swe serce i przekonała się, czy postępuje i czy jest wierną tak jak ma o tem pojęcie jak się powinno być. Na jej odpowiedź zaznaczyłyśmy: Może siostra przyjmuje te prześladowania tak chętnie, że one czynią cię szczęśliwą w tym stanie. Wtedy odpowiedziała, że byłaby szczęśliwą jeżeliby tak było w jej sprawie. Wówczas powiedzieliśmy jej że jedyne tłumaczenie w tym względzie może być to, że Pan udziela jej dostatecznego czasu, aby była dość silną do zniesienia doświadczeń jakie przyjdą później. Radziłyśmy aby się modliła w tym względzie. W rok, lub dwa lata potem, przy widzeniu się z tą siostrą przypomnieliśmy jej poprzednią rozmowę i zapytaliśmy czy dotąd jest wolną od prześladowań, czy też je otrzymała. Na to odpowiedziała: „O tak mam ich dosyć, lecz mimo to raduję się z tego.

Jestto niemożliwe radować się w prześladowaniu jeżeli nie posiadamy właściwego poglądu na

ten przedmiot. Nie możemy tego uczynić z samych siebie i w każdym razie potrzebujemy iść do naszego Pana o poradę. Po takiej wizycie u Niego nasza wiara umacnia się na Nim. Paweł apostoł zapewnia nas, że będziemy wielce się radowali, w prześladowaniu i w cierpieniach dla Chrystusa, zaś apostoł Piotr tak mówi: „Jeżeli was łączy dla imienia Chrystusowego błogosławieni jesteście; gdyż on Duch chwały a Duch Boży odpoczywa na was, który względem nich bywa bluźniony, ale względem was bywa uwielbiony. A żaden z was niech nie cierpi jako... czyniący zło, albo w cudzy urząd (sprawy) się wtrącający, lecz jeżeli cierpi jako chrześcijanin, niech się nie wstydzi, owszem niech chwali Boga w tej mierze.” — 1 Piot. 4: 14-16.

Naszego Mistrza wcale nie dziwiło usposobienie najwyższych kapłanów i religijnych przewódców ludu za Jego czasów. Wiedział On zaraz od początku iż będzie miał w nich przeciwników i będą z Nim prowadzić walkę dla tego Pan Jezus zapowiedział Swoim uczniom, iż tego mają się spodziewać. Co się tyczy przyczyny dla której miał być zniechęcony i wszyscy, co wiernie naśladowali Jego Pan Jezus powiedział: „Ciemność nienawidzi światłości.” Ciemność znaczy, lub reprezentuje Szatana, grzech i wszystko przeciwne sprawiedliwości. Bóg jest reprezentowany jako Wielkie Światło „w którym nie masz żadnego zaćmienia.” Światło jest dobroczynne, bo leczy i daje zdrowie.

Ci, co są ciemnością, nienawidzą tych, co są z światłości, dla tego, że światłość strofuje ciemność a ciemność nie lubi być strofowana. Gdziekolwiek jest sprawiedliwość przychodzi strofowanie tego, co jest grzeszne, co jest ciemnością. Nasz Pan obstawał za światłem. On wyobraża Prawdę, naszego Niebieskiego Ojca. Ci, co się sprzeciwiali Jezusowi byli w ciemności na tyle, na ile się sprzeciwiali; niektórzy z tych występowali ze świadomością, inni mniej lub więcej z powodu ich nieświadomości. „Bóg świata tego oślepił zmysły to jest w niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelji Chrystusowej.” (2 Kor. 4: 4.) Szatan jest przebiegłym i często przedstawia ciemność za światłość, a światłość za ciemność.

WIELU Z DOBREGO SUMIENIA SPRZECIWIALI SIĘ ŚWIATŁU.

Fakt, że wielu z ludzi światowych sprzeciwia się Bogu i sprawiedliwości to nie koniecznie dla tego jako zasada, aby oni byli złego serca, lecz raczej dlatego, że Szatanowi udało się tak przedstawić sprawę, że za dni Jezusa w ówczesnym systemie religijnym ciemność była bardziej pożądaną niż światłość a można powiedzieć, że i dzisiejsze systemy religijne są w tym samym stanie. Saul z Tarsu przez pewien czas był jednym z tych zaślepionych przez Szatana. Prześladowując naśladowców Jezusa on mocno wierzył że czyni Bogu przysługę. Lecz gdy został powołany od Pana i świa-

łość została mu objawioną okazał się wiernym Bogu.

Możemy wnosić, iż podobnie dzieje się i dziś z wieloma, co się sprzeciwiają głoszonej prawdzie. Tacy są zwiedzeni, lecz jeżeli są szczerego serca, jeżeli są wiernymi Bogu, to Prawda będzie im objawioną, zanim „drzwi zostaną zamknięte.” „Lecz wy bracia! nie jesteście w ciemności, aby was on dzień zachwyił. Wszyscy jesteście synowie światłości.” (1 Tes. 5: 4, 5) „Mądrzy rozumieją.” Niezadługo znajomość Prawdy osiągnie i „głupie panny”, omylą zbrukane swoje szaty we krwi Barankowej podczas wielkiego ucisku, jaki na świat przychodzi. Również wkrótce światło znajomości Bożej napełni całą ziemię. Lecz tak długo jak Szatan „Książę świata tego” i ci, co posiadają jego ducha będą egzystować i ci, co są naśladowcami Chrystusowymi i posiadają Jego ducha, tak długo trwać będzie walka.

Sprzeciwianie się ciemności światłu może się objawiać w rozmaity sposób. Za czasów Jezusa i Apostołów prześladowanie Chrześcijan pochodziło od Żydów. Następnie podczas długich wieków, gdy Słowo Boże było zaniedbane a Prawda została zaciemniona przez błędy, wówczas trwały różne prześladowania; Katolicy prześladowali Protestantów, to znów Protestanci prześladowali Katolików jak również prześladowanie Żydów tak przez Katolików, jak i Protestantów a to wszystko działo się z powodu braku badania Słowa Bożego i wykonywania jego nauk. W ciągu tego okresu czasu mało kto miał przystęp, lub możność posiadania Pisma świętego.

Niektóre z prześladowań skierowane przeciw naszemu Panu były otwarte inne zaś skryte. Wielu z Apostołów jak również ich Mistrz ponieśli śmierć męczeńską; wielu w ciągu wieku ewangelicznego, którzy byli wiernymi Prawdzie również ponieśli śmierć męczeńską. W obecnych czasach tego rodzaju prześladowanie nie jest dozwolone ani tolerowane przez prawo.

OBECNE SPOSOBY PRZEŚLADOWANIA.

Prześladowcy obecnych czasów za broń w swojej walce używają złorzeczeń, oszczerstw, mówią wszystko złe przeciwko tym, którzy są prawdziwie ludem Bożym. Pismo święte mówi: „Z obfitości serca usta mówią.” W naszych czasach oszczerstwa i posadzania czynione są przez oponentów w sposób haniebny, niegodziwy; oszczercy, w obecnych czasach nie mają innej broni, a władzy nie mają, by dopuszczać się gwałtów.

Dziś ogólne poczucie jak i prawo nie pozwoliłyby na tego rodzaju nadużycia, lecz skłonność do prześladowania i duch prześladowczy jest ten sam co był i dawniej jedynie okoliczności i warunki są inne. Ci, co mówią wszystko złe kłamają i wiedzą, że oskarżenia, które przedstawiają nie są prawdziwe gotowi by swoich przeciwników ukrzyżować, lub spalić na stosie gdyby posiadali władzę.

Tego rodzaju oskarżyciele widząc, że nie mogą użyć gwałtu ponieważ obecne prawa na to nie pozwalają przeto zmuszeni kontentować się różnego rodzaju falszywymi oskarżeniami starając się pozbawić swego przeciwnika reputacji i zniszczyć jego wpływ szczególnie tych, co głoszą Prawdę — Słowo Boże.

Właściwe usposobienie prześladowanych jest wskazane w naszym tekście. Zamiast czuć się przygnębionymi i zniechęconymi przez tego rodzaju doświadczenia, jakoby to było coś dziwnego, jakby dowód, że Bóg jest przeciwko nam, owszem, te rzeczy powinniśmy wziąć zupełnie przeciwnie. Powinniśmy sobie powiedzieć: „To są doświadczenia przez które nasz Pan przechodził i wszyscy Jego naśladowcy przechodzili.” Nasz Pan powiedział do Swoich uczniów: „Jeżeli was świat (świat religijny nienawidział Jezusa) nienawidzi, wiedźcie, że mnie pierwej, niżeli was miał w nienawiści.” (Jan 15: 18) Zamiast w takich razach czuć się przygnębionymi, powinniśmy się radować, to nie znaczy jednak, żeby się kto miał radować jedynie dla prześladowania, bo ono jest bolesnem lecz dla tego, że za nie czeka „obfita zapłata w Niebie.” Czego nie da nam tu na ziemi powodzenie, otrzymamy tam — w Królestwie.

Niektórzy mówią, że oni chcą osiąść coś z dobrych rzeczy teraz! Tacy nie mają dostatecznej wiary w przyszłe błogosławieństwa, ażeby na nie czekać, lecz klasa do której odnosi się nasz tekst, która posiada wiarę w Boga i Jego obietnice i jest w społeczności z Chrystusem, tacy pojmują, że doświadczenia — cierpienia — obecnego czasu sprawują, sporządzają dla nich nader obfitą chwałę i gotowi są czekać czasu, jaki Pan Bóg zamierzył. Ci radują się w swych sercach będąc przekonanymi, że znoszą te cierpienia dla sprawiedliwości, że są po stronie Boga, po stronie Prawdy, i to co jest słuszne, wiedzą, że te cierpienia są tylko do czasu, bo długość doczesnego żywota jest jakby krótka chwila w porównaniu z wiecznością, chwalebna nieśmiertelnością, jaka się zbliża w której wszyscy wierni otrzymają obiecane błogosławieństwa — wieczną radość ze swym Panem.

OSTRZEŻONY JEST UZBROJONY.

Chrystus Pan ostrzega Swoich naśladowców, ażeby się nie spodzielali od świata uznania bo on nie oceni ich usposobienia. Ktoś może powie: Jeżeli jaki człowiek przestał grzeszyć i wstąpił na drogę sprawiedliwości, świat powinien oceniać takiego człowieka gdy widzi zacność jego charakteru, więc świat powinien oddać mu uznanie. Tego jednak nie możemy się spodziewać pod obecnym panowaniem Szatana i grzechu. W takim razie byłaby to szeroka droga do Królestwa i wielu wstąpiłoby na tę drogę dla pozyskania względów u ludzi, dla powodzenia i popularności któreby im przyniosło. Nigdzie nie mamy pokazane, aby

na podobnych warunkach, ktokolwiek mógł osiągnąć chwałę Królestwa.

Jeżeli naszego wielkiego Mistrza nazwali Belzebubem to nie możemy się spodziewać, aby Jego domowników lepiej traktowano. Jeżeli Jezus będąc doskonałym a nazwano Go Księciem Djabelskim, to czy mogą wymagać innego traktowania Jego zwolennicy od tych, których Szatan zaślepił, ponieważ nie mogą postępować tak sprawiedliwie jak On. Gdy nieprzyjaciele Jezusa starali się przed drugimi zdyskredytować Jego charakter On nie oddawał wet, za wet. Jezus pewnego razu wykazał złe postępowanie i zły charakter tych, co byli religijnymi przewodcami ludu i jego nauczycielami, lecz to nie było w znaczeniu odwetowem. Innymi razy wykazał im, że byli nieprawdziwymi, bezbożnymi, obłudnymi, lecz nic nie mówił takiego co miałoby im szkodzić, lecz pragnął wykazać im ich niewłaściwy stan serca i, aby mogli odnieść korzyść z tej nauki. Jezus chciał przeto pomódz innym, by mogli zobaczyć właściwy stan tych ślepych wodzów, którzy ślepych prowadzą, aby uchronić ich od upadku w dół, do którego ci wodzowie prowadzili.

CIĘŻKIE DOŚWIADCZENIA MISTRZA.

Nauczeni w Piśmie, Faryzeusze i Doktorowie Prawa próbowali przywieźć skargi na Jezusa przedstawiając w fałszywym świetle co On nauczał i głosił. Jezus znosił cierpliwie te doświadczenia i poddał się takiemu traktowaniu. Ktoś mógłby zapytać: Dlaczego Pan Bóg dozwolił, ażeby Jego Syn znosił tego rodzaju złorzeczenia. Odpowiedź na to jest, że Ojciec Niebieski chciał okazać jakiego rodzaju charakter Jemu się podoba a temsamem wypróbować wierność Jezusa, czy podda się dobrowolnie i przyjmie te afronty, czy też przeciw nim wystąpi i sprzeciwi się. Jezus nie powiedział, że tego nie chce, albo, że On nie na to przyszedł na ten świat, aby znosił takie zniewagi, ale widzimy, że będąc posłuszny woli Ojcowskiej przyjął w pokorze te wszystkie upokorzenia, które były próbą wierności Swojemu Ojcu.

Jezus wiedział że to jest wolą Ojca Niebieskiego, ażeby się poddał pod tego rodzaju doświadczenia i to aż do śmierci na co się też nasz Pan zgodził. Najcięższem doświadczeniem było, czy wytrwa w Swej wierności ku Ojcu i przeprowadzi Jego zamiary? Jeżeli przeprowadzi to okaże się godny być Mesjaszem i Boskim Synem przez wieczność całą. Doświadczenia naszego Pana były przeprowadzane w Proroctwach. Ażeby te proroctwa mogły się wypełnić Jezus musiał znosić te upokorzenia i złorzeczenia i w sposób właściwy. Apostoł Piotr wykazuje że Jezus w tem wszystkim okazał się godnym przykładem dla Swoich naśladowców. Będąc świętym, bez zmyzy, niepokalanym, nie starał się ani prosił Ojca, by ukarał tych, co mu złorzeczyli, z tego powodu jest przykładem dla

Swoich naśladowców, jak powinni postępować Jego śladami.

DUCH PRZEŚLADOWCZY DOTĄD ISTNIEJE.

Przyznajmy, że między nami nie ma sprawiedliwego ani jednego, ani, żeby kto był doskonałym. Z tego powodu nasi nieprzyjaciele mogą mieć przyczynę nam złorzeczyć. Mogą się dopatrzeć niektórych naszych niedoskonałości i coś, do czego mogliby się przyczepić i znacznie przesadzić — powiększyć. Apostoł Piotr mówi: „Najmilsi! niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi.” (1 Piot. 4: 12.) Jak wówczas przeciwnicy mówili źle przeciw naszemu Panu, tak możemy być pewni, że i w naszych czasach przeciwnicy nasi, będą mówić wszystko źle przeciwko nam; a jak Jezus znosił cierpliwie tak i my powinniśmy znosić cierpliwie cokolwiek na nas przychodzi z tem przekonaniem, że to wszystko dzieje się z dopuszczenia Bożego, aby to wszystko wyszło nam na pożytek a Jemu na chwałę. Nasz Mistrz pozostawił dla Swoich naśladowców część zawartości kielicha, który Ojciec Niebieski dla Niego napełnił. Gdy zawartość kielicha zostanie zupełnie wyczerpana wtedy nastąpi chwala — lecz nie teraz.

Ktoś mógłby mniemać, że z powodu zmiany warunków, które nie sprzyjają prześladowaniu, że ci, co są wiernymi Bogu i Jego Prawdzie nie powinni być maltretowani, lub prześladowani, jak za czasów Jezusa. Lecz zdaje się nam, że na tę sprawę możemy patrzeć z innego punktu zapatrywania. Jesteśmy zdania, że gdyby Jezus był w ciele dzisiaj, to byłby tak samo prześladowany przez światowo myślących chrześcijan, szczególnie przez systemy nominalnego Kościoła. Dziś, zamiast literalnego krzyżowania, lub spalania na stosie jest inny sposób prześladowania więcej wyrafinowany, lecz duch prześladowczy jest ten sam.

W stosunku i w miarę wierności nauce Jezusa, Jego uczniowie w takiej mierze będą w sprzeczności ze wszystkim, co się sprzeciwia duchowi Chrystusowemu i w takiej samej mierze będą o nich mówić fałszywie i będą prześladowani. Za czasów Jezusa było wielu takich co mieli w wielkiem poszanowaniu Doktorów Prawa, którzy rozszerzali swoje filaktery *) i byli akuratnymi co

*) Kostki sześciennie ze skóry, w które Żydzi wkładali kartki pergaminowe z tekstem 2 Moj. 13:1, 10, 16; 5 Moj. 6:4, 9; 11:13-24. Te to kostki za pomocą rzemyczków przywiązywali Żydzi do czoła i do lewej ręki i nosili je często, zwłaszcza zaś podczas modlitwy. Sądziło się, że w ten sposób dosłownie spełniają przepis Boży. (2 Moj. 13:11-16; 5 Moj. 6:9; 11:18.) Który w słowach przenośnych (n. p. Słowa Moje między oczyma położycie) zalecał im pamięć na przykazanie Boże i ich wykonywanie. Faryzeusze nosili większe filaktery od innych by przez to zyskać opinie świętych. Pan Jezus nie potępia u Faryzeuszów samych filakterów ale próżność i popisywanie się nimi.

do litery Prawa, płacili dziesięciny i tp. Jezus nie starał się o wysokie stanowisko, ani przyjmował chwały od ludzi, lecz nawoływał lud, by się odwrócił od grzechu, by postępował Jego śladem czynił sprawiedliwość, trzymał Prawdę, która jest przeciw wszelkiej niesprawiedliwości i kłamstwu.

Z tego powodu twierdzimy, że świat się nie zmienił i że dotąd jest w przeciwieństwie do Słowa Bożego i jego ducha — szczególnie świat religijny. Jest także prawdziwym że jak za czasów Jezusa prosty lud chętnie słuchał słów Ewangelji i przyjmował ją, jeżeli nie został zaślepiony przez religijnych przewodców, tak i dziś ci, co nie znajdują się pod wpływem tych, do których przyzwyczaili się udawać o duchowy pokarm jako swoich pastery. Gdyby świat o nas dobrze mówił i był z nami w sympatji jako lud i stalibyśmy się popularnymi wówczas podpadalibyśmy pod groźbę, którą nasz Pan wyrzekł: „Biada wam, gdyby dobrze o was mówili wszyscy ludzie; bo tak czynili fałszywym prorokom ojcowie ich.” Łuk. 6: 26.

NIECH WAM TO NIE BĘDZIE DZIWNE.

Jeżeli zauważymy, że pomimo naszych najlepszych usiłowań jesteśmy obsaczeni przez oponentów i patrzą się na nas podejrzliwie, a nasze najlepsze usiłowania wolne od samolubstwa czynienia dobrze i niesienia innym to chwalebne światło, które sprowadziło nam tak wiele błogosławieństw, jest fałszywie tłómaczone i przekręcane, niech nas to nie dziwi, lub żebyśmy mieli czuć się przygnębionymi, bo zapewne z tych samych powodów sprzeciwiali się i Jezusowi.

Duch światłości, jest duch Chrystusowy. Duch ciemności jest duchem świata. Wszyscy, co schlebiają złemu, lub są tak zaślepieni, że światłość przedstawia się im za ciemność, bezwątpienia będą się sprzeciwiać światłu. Samolubstwo tak opanowało świat że wielu jest wyzyskiwanych i oszukiwanych i nic dziwnego, że niektórzy są nie bardzo skłonni wierzyć, że są ludzie, którzy pragną czynić drugim dobrze bezinteresownie.

Niektórzy znów mają swój cel i interes w brońieniu i popieraniu istniejącego kleru, a gdy spotkają się z jakimkolwiek ruchem co nie sprzyja temu rozwojowi, natenczas starają się zgnieść taki ruch jako szkodliwy. Tacy mówią: „Wy się nam sprzeciwiacie.” Lecz odpowiadamy: My jedynie głosimy prawdę, a im się wydaje że to światło prawdy gdy osiągnie ludzi, że zniszczy ich wpływ. Jesteśmy zdania, że tajemnicą silnego prześladowania i sprzeciwiania się Prawdzie jest główną przyczyną w niektórych miejscach. Jest wielu takich, co zdają się być dobrymi ludźmi, lecz silnie walczą przeciwko prawdzie. Przypuszczamy że tacy nie wiedzą co czynią, że bezwiednie trzymają się ciemnoty i błędu skrępowani przez grzech i Szatana. Z tego powodu są w przeciwieństwie do tych co starają się uchylić zasłonę, która pokrywa lud Boży, wskazując na charakter Boży iż On jest Mi-

łością; z tego więc powodu powstaje walka, która trwa dotąd.

Inna jeszcze okazja do prześladowania jest sprawa finansowa. Nasze twierdzenie jest, że cokolwiek jest dane dla sprawy Bożej nie powinno być osiągnięte przez schlebianie i przymilanie się ludowi by go pobudzić do datków, ani wyciągane, lub wydobywane od ludzi różnymi sposobami i pod różnymi pretekstami, lecz cokolwiek jest ofiarowane powinno być z dobrej woli, dobrowolne datki. Zwyczaj wyciągania od ludzi pieniędzy trwa już od długich wieków i nic dziwnego że nasze twierdzenie spotyka się z opozycją. Pewien kaznodzieja Babtyski wyraził się: „Pomyślcie tylko, jak pastor Russell ogłasza: „Siedzenia wolne od opłaty. Nie ma kolekty!” Co by się z nami stało, gdybyśmy zaprzestali kolekty, lub gdyby ludzie przyszli do przekonania, że chodzenie z tacą nie jest rzeczą właściwą?”

GROMIENIE LUDU BOŻEGO WKRÓTCE SIĘ SKOŃCZY.

Jak nasz Mistrz był prześladowany bez przyczyny, tak niechaj to będzie i naszym doświadczeniem, na ile to możebne. Lecz powinniśmy pilną zwracać uwagę, ażeby nienawiść, złość, zazdrość i duch morderczy, aby to wszystko czem jesteśmy traktowani aby to było niezasłużone — bez przyczyny. Nasze najlepsze usiłowania powinny być okazane w naszym codziennym życiu na ile to jest możebne, a tym sposobem by mogło odzwierciedlać światło Prawdy; powinniśmy się starać, by się okazać szlachetnymi i sprawiedliwymi we wszystkim na ile nas stać, aby nasze słowa i uczynki mogły chwalić Boga, któremu służymy i okazywali naszą miłość dla całego rodzaju ludzkiego szczególnie dla Domowników Wiary bez względu czy już zostali oświeceni światłem Prawdy, lub nie.

Mamy nadzieję, że za nie długi czas jeżeli będziemy wiernymi zostaniemy uwielbieni z naszym Panem. Tedy rozpocznie się Nowy Okres a ci co prześladowają teraz Pomazańca Pańskiego głównie z powodu zaślepienia przez Szatana upokorzą się przed Nim i będzie naszym działem, by im pomódz do wydzwignięcia ich z tego stanu darowując im i pomagając do osiągnięcia doskonałego obrazu i podobieństwa Bożego.

JAK DALECE NASZE DOŚWIADCZENIA SĄ KONTROLOWANE?

Ktoś mógłby zapytać: Jak dalece Pan Bóg dogląda, lub kontroluje doświadczenia Swych dzieci? Nasz Mistrz powiedział: „Izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?” (Jan 18: 11) Jak tedy rzecz się ma z naszym kielichem? Czy Bóg nie jest naszym Ojcem? Czy nie jesteśmy członkami ciała Chrystusowego? Któż więc jeżeli nie Ojciec daje nam kielich? Wiemy jednak, że Pan Bóg nie bierze udziału w złem, jak zatem Pan Bóg ma cośkolwiek do czynienia w złem, które przychodzi na Jego lud?

Na to odpowiadamy: Są różnego rodzaju siły złe i złe wpływy które nas otaczają. Wpływy te pochodzą od Szatana i upadłych duchów. „Przeciwnik wasz djabeł jako lew ryczący obchodzi szukając kogoby pożarł.” (1 Piot. 5: 8) Złe duchy również czychają jakby mogły opanować i podejść dzieci Boże. Jednak te wszystkie siły nie mają żadnej władzy z wyjątkiem na ile Ojciec Niebieski dozwoli im wyrzucić swój wpływ. Jeżeli znajdujemy się blisko Boga to On nie pozwoli, ażeby jakikolwiek zły wpływ miał nam szkodzić jako Nowemu Stworzeniu. Pan Bóg nie dozwoli, by nam miało się stać coś złego chyba, że On by widział że to sprawi w nas dobry skutek, jeżeli przez to złe będziemy odpowiednio wycwiczeni, że wykorzystamy na nasze dobro.

WSZYSTKIE RZECZY SĄ KU NASZEMU DOBRU.

Jak już było nadmienione, że Szatan, Książę świata tego zdołał oślepić zmysły ludzi tak, że błąd przedstawiony jest za Prawdę, a ciemność za światłość w tym celu, ażeby droga sprawiedliwości i posłuszeństwo Bogu wydało się przesadnym, nierozsądnym i głupim. Przeto, ktokolwiek posiada ducha tego świata w naturalny sposób, oprócz bezpośredniego wpływu Szatana i jego zastępów sprzeciwia się prawdzie i staje w opozycji. Naprzykład: Za czasów Pana Jezusa, gdy zbliżał się Jego czas śmierci mówił do Swoich uczniów o doświadczeniach przez jakie będzie musiał przechodzić gdy pójdzie do Jerozolimy, że będzie wydany w ręce grzeszników, zostanie ukrzyżowany i t. d. Wówczas Piotr rzekł do Jezusa: Panie! nie myśl o takich rzeczach. Tyś przyszedł na ziemię, aby być wielkim królem! Nie przypuszczaj do głowy takich myśli o ukrzyżowaniu, ale Jezus odwrócił się do Piotra i rzekł: „Idź precz Szatanie!” W tej chwili Piotr stał się przeciwnikiem Jezusa bezwiednie.

Podobnie świat staje się często przeciwnikiem dzieci Bożych, gdy w swojej gorliwości daje im rady obrania innej drogi więcej zaszczytnej i korzystniejszej. Nie przedstawiajcie takich krańcowych poglądów, a lepiej wam będzie. Tym podobne rady często są skierowane w celu odwrócenia nas od wypełnienia naszych ślubów ofiarowania, a gdy ktoś usłuchał podobnych rad, które na późor wydają się być dobre, wówczas się przekonają, że one spaczają jego pojęcia i sprowadzają go z właściwej drogi. Ideałem dzisiejszego Chrześcijaństwa jest, by czynić dobrze i starać się o podniesienie poziomu moralności i reform społecznych; budować szpitale, sierocińce i tp., lecz zapuszczać się w dociekanie nauk biblijnych uważane jest za krańcowość lub heretie. A Wtórki to sposób świat stara się wyrzucić swój wpływ załecając inną, lerszą drogę. Ojciec Niebieski dozwala tego rodzaju wpływy, aby doświadczyły Jego dzieci. Możemy przeto być pewni że Pan Bóg dogląda, aby na dzieci

Jego nie przyszło nic takiego z wyjątkiem tych rzeczy, które On zamierzył, iż mają służyć dla ich duchownego dobra, tak długo, jak pozostają w miłości Bożej. Nawet sama śmierć jest bezsilną, by ich miała obrazić, aż przyjdzie czas właściwy od Boga naznaczony.

Nasze ciało wobec ustawicznego czuwania przeciwnika niekiedy zdaje się skłaniać na stronę świata, by być z nim w harmonii. Duch świata radzi być wstrzemięźliwym. Lecz Nowe Stworzenie odpowiada: Jezus szedł drogą ofiary i cierpień. Apostołowie szli tą samą drogą ofiary. Na to ciało odpowiada: Jezus i Apostołowie byli szczególniejszymi ludźmi. Wiadomo jednak co uczy Pismo św., że taka sama droga jest zgótowana dla wiernego ludu dla wszystkich naśladowców Chrystusa i że wszyscy będą prześladowani. — 2 Tym. 3: 12.

Nie wszyscy mogą być krzyżowanymi, lub wrzucanymi do kotła z wrzącym olejem, piłą przecierani, lub ścinani, lecz mimo to, że nie będziemy przechodzili tego rodzaju mąk, lecz wszyscy **musimy cierpieć**. Przeto uspokajamy nasze ciała, ażeby się nie buntowały i radujemy się z doświadczeń przez które przechodzimy, bo „jeżeli (z Nim) cierpimy, z Nim też królować będziemy.” (2 Tym. 2: 12) Rzeczywiście my się radujemy, a świat mówi, że szalejemy!

KOSZTOWNE OBIETNICE STANOWIĄ NASZĄ SIŁĘ.

Powinniśmy pamiętać drodzy bracia, że bez dopuszczenia i bez woli Bożej nie ma nic takiego co mogłoby nam szkodzić. Mamy obiecanie, że „ani włos z głowy waszej nie zginie” — figuralnie. Mamy również zapewnienie Słowa Bożego, że „tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu”, którzy położyli swą ufność w Bogu. Cokolwiek nie miałyby być dla nas błogosławieństwem nie zostałyby dozwolone. Pan Bóg zamierzył, ażeby nasze doświadczenia i próby

— jeżeli zostaną właściwie przyjęte, — sprawiły nam nader obfitą i wieczną chwałę.” 2 Kor. 4: 17, 18.

Patrzac wstecz, możemy zauważyć, że wszyscy, co postępowali po wąskiej drodze byli prześladowani. Ktokolwiek był w harmonii z Bogiem, był w przeciwieństwie do świata. Był czas, gdy Baptyści i Metodyści w początkach swojego rozwoju znosili prześladowanie ponieważ posiadali więcej światła od innych. Podobnie Presbiterjanie przez pewien czas znosili prześladowanie dla tych samych powodów.

NOC SIĘ KOŃCZY.

Podobnych rzeczy możemy się spodziewać i dziś. Prześladowani będą wszyscy, którzy mają odwagę stać przy swoim przekonaniu. Słowo Boże mówi nam, że pomazanie, które otrzymaliśmy od Niego jest w tym celu, abyśmy opowiadali Jego cnoty; (1 Piot. 2: 9) przeto powinniśmy zbadać siebie, czyśmy starali się, aby nasze światło świeciło, czy też trzymamy je „pod korcem.” W jedenastym rozdziale listu do Żydów są wyliczone cierpienia proroków i mężów świętych dawnych czasów. Niektórzy z nich „byli kamienowani, inni piłą przecierani”; byli zabijani i prześladowani w najrozmaitszy sposób. Ci święci ludzie wiele znosili dla sprawiedliwości. „**Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie prześladowani będą.**” 2 Tym. 3: 12.

Lecz noc ma się ku końcowi. Wkrótce Pan Bóg powstanie i wyciągnie rękę Swoją — Moc — i dzieci Jego zostaną wyzwolone. Niezadługo rozpocznie się chwalebne panowanie Mesjasza; wtedy wszyscy będą żyć sprawiedliwie i będą zażywać pokoju. Nasz tekst drodzy przyjaciele jest bardzo dla nas cennym i powinien zachęcić nas i pomódz do postępowania po naszej drodze jak również sprowadzić nam radość i pociechę przy końcu naszej pielgrzymki.

W. T. 1914—291.

CO TO JEST NOWE STWORZENIE?

Od pewnego czasu w umysłach niektórych braci kiełkowała myśl i chęć wyrozumienia: Czem jest Nowe Stworzenie? Jego początek, rozwój i tp. myśli. Wynikiem połączonych myśli jest poniższy artykuł nadesłany

DO REDAKCJI STRAŻY.

Załączając poniżej zebranie pewnych myśli jako pogląd na „Nowe Stworzenie” czem ono jest „po tej stronie zasłony”, prosimy o przejrzanie i jeśli co warte umieszczenie w Straży.

Ze względu na to iż podczas półrocznego badania trzeba było z naszej strony kilka razy zmienić osiągnięte zapatrywania, gdyż okazały się niewłaściwymi i jakkolwiek obecnie jesteśmy już ja-

koby upewnieni, że pogląd nasz się ustalił, jednakże nie chcielibyśmy polegać na naszym zdaniu. Wobec tego dążeniem naszym jest podać to do wiadomości braciom i prosić o pomoc szczególnie tych, którzy posiadają głębszą znajomość prawdy i interesują się tą sprawą, by przez łamy Straży zechcieli wziąć udział w ogólnem badaniu i odpowiedzieć na nasze myśli. Być może, że w naszym zapatrywaniu może być wiele błędów czego my jednak sami dopatrzeć się nie możemy. Wierzymy, iż w ten sposób nie tylko my, ale i wszyscy gorliwi Badacze Pisma Świętego otrzymają więcej błogosławieństw: bo im większa społeczność duchowa, tem większe korzyści dla ducha.

Dowiedziawszy się z Biblii, iż powołanie do

Nowego Stworzenia odnosi się do istot natury ludzkiej, i że to ma być całkiem odrębne stworzenie inne niż aniołowie i ludzie, a jednak ludzkie istoty staną się Nowymi Stworzeniami, zapytywaliśmy jak wielu innych co to jest Nowe Stworzenie? Na pytanie to otrzymaliśmy różne odpowiedzi, a mianowicie, że jest to: „Nowy Zmysł — Nowa Wola, pierwiastek duchowego życia. Następnie niektórzy bracia zbadali, że „Nowe Stworzenie” jest istotą i przyjęli myśl, że „Nowy Zmysł — Nowa Wola” nie może być „Nowem Stworzeniem”, bo te władze nie stanowią istoty.

I my przejęliśmy myśl że „Nowe Stworzenie” jest istotą duchową i że wygląda na to, że przez „pierwsze Zmartwychwstanie” ustąpi całkowita przemiana istot ziemskich na duchowe, pragnęliśmy dowiedzieć się co rzeczywistość może stanowić istotę jako sam wynik połączenia dwu pierwiastków t. j. ciała z życiem, i co przez spłodzenie z Ducha Świętego podlega przemianie, rozwojowi i doskonaleniu się.

Ażebyśmy zostali dobrze zrozumiani podajemy pierwszej niektóre wyjątki z 5-go tomu: „Ciało połączone z życiem wytwarza rzecz nową — istotę, duszę, ożywione, czujące Stworzenie... Jeżeli odejmiemy się życie następuje śmierć. Powstaje teraz pytanie co właściwie umiera? Czy życie? Nie: życie nigdy nie było istotą czującą jest ono siłą podobnie jak elektryczność, **życie nie myśli, nie czuje nie może więc umierać.** Czy więc ciało umiera? Twierdzimy, że nie!... **Ciało odłączone od życia nie posiada świadomości, uczucia, nie ma zmysłów,** a więc nie można powiedzieć że umiera. Co w takim razie umiera? Twierdzimy, że **umiera dusza przestaje istnieć istota czująca.** (świadoma swej egzystencji). Śmierć jest to okres absolutnej nieświadomości — więcej niż to, jest to okres absolutnego nieistnienia z wyjątkiem tego, że **Bóg dla własnego celu i mocy zachowuje to istnienie.** Wobec tego obudzenie się ze śmierci będzie oznaczać dla ludzi wskrzeszonych przywrócenie świadomości tej samej, którą utracili w chwili konania — śmierci.” str. 392, 386.

Z powyższych słów można bardzo łatwo zauważyć, że chociaż ciało połączone z życiem wytwarza — „rzecz nową” — istotę, to jednak ta istota jak sam wynik połączenia dwu pierwiastków składa się: z rozumu, świadomości, władz umysłowych, zmysłowych, wrażeń uczuć i t. p., które stanowią tę nową rzecz — istotę. **Ta „nowa rzecz” nigdy nie mogła istnieć bez połączenia tych dwu pierwiastków.**

Odkąd Człowiek Jezus Chrystus przez złożenie Okupu w rece Jehowy odkupił wszystkie istnienia ludzkie, śmierć nie może zniszczyć tych istnień, lecz do czasu zmartwychwstania zachowane są u Boga. Jeżeli ciało rozłożyło się w proch, życie wróciło się do Boga jako do źródła, z którego wyszło, to nasuwa się pytanie, co takiego Bóg przechowuje u Siebie co oczekuje na zmartwychwstanie

i wtedy otrzyma życie i nowe ciało? Za odpowiedź niech nam posłużą następujące cytaty: „E” str. 386 p. 2 cały. Stronica 402 p. 1. Straż wrześni 1925 str. 142 p. 4. 5, p. t. „Pomocna Ilustracja”.

Że powyższe określenie stanowi istotę jako wynik połączenia dwu pierwiastków można to zauważyć kiedy następuje śmierć: Wówczas ze śmiercią duszy zanikają wszystkie czynności umysłowe i zmysłowe: „W on dzień zginą wszystkie myśli jego (człowieka)... Albowiem nie masz żadnej myśli, umiejętności, ani mądrości w grobie do którego ty idziesz. Bo ci co żyją wiedzą że umrzeć mają, ale umarli o niczem nie wiedzą...”

Lecz nasuwa się pytanie: Gdzie koncentrują się: rozum, świadomość, wola, sumienie, wrażenia i wszystkie uczucia — instynkty człowieka? Z naszego punktu zapatrywania rozumiemy, że **umysł jest najwyższą władzą rządzącą, którą został obdarzony człowiek, w którym koncentrują się i z którego pochodzą wszystkie wyżej wymienione władze i uczucia człowieka.** Umysł jest zbiorem władz: władza czująca, wiedząca tworząca wielorakie wyobrażenia. **Umysł jest wynikiem połączenia dwu pierwiastków.** Gdyby organizm ludzki ożywiony życiem nie posiadał umysłu nie mógłby być nigdy istotą. Za ilustrację mogą posłużyć nam drzewa i rośliny, które posiadają swoje organizmy i życie, jednakże nie są istotami, sądzimy, że z tego powodu iż nie posiadają umysłu t. j. świadomości o sobie.

Przychodzimy teraz do następnego punktu t. j. do spłodzenia z Ducha Świętego. Co jest tem spłodzeniem, a raczej w jaki sposób istota ziemska otrzymuje pierwszy impuls życia pochodzącego wprost od Jehowy, które przemienia ją z ziemskiej na niebieską istotę tego wiedzieć nie możemy (wierzymy, iż to dzieje się cudowną mocą Bożą). Natomiast jest możliwe zaobserwować już sam skutek działania przez wpływ spłodzenia z Ducha Świętego. Daje się zauważyć, że ci, którzy łaskę Bożą zostali spłodzeni — otrzymali zadatek do nowej natury, zostali przez to policzeni jakoby duchowni w poczet synów Bożych. Jednakże rzeczywistość nie są duchownymi, bo posiadają ciało ziemskie skażone grzechem, całkiem podległe i zastosowane do warunków w jakich się znajduje. Bóg przyjmując ich przez Jezusa Chrystusa przykrytych Szatą Sprawiedliwości, nie patrzy na ciało, lecz na chęci i intencje wynikające z odnowionego umysłu. Zauważamy, że wpływ Ducha świętego działa tylko na umysł. Jedynie umysł zostaje odnowiony, przekształcony, przez co otrzymuje nowy sposób myślenia, rozwija i udoskonala się do tego stopnia, iż ze światowego — ziemskiego staje się duchownym, dlatego też zdolny jest pojąć rzeczy duchowe — „głębokie rzeczy Boże.” Do Rzymian 12: 2, 1 do Korynt. 2: 14-16. Duch święty działa tak silnie na umysł, iż czyni sobie z niego pole walk, na którym walczy z duchem Szatana, grze-

chu, ciemnoty, fałszu, nienawiści, złości i t. p. „Odnowiony umysł kierowany Słowem Bożem nakreśla dla woli nowe ścieżki postępowania, nowe pole działania” i odwracając wszystkie uczucia od korzyści tego świata skłania je raczej ku Bogu. Do Kolosów 3:1-3. Ze odnowiony umysł nakreśla dla woli nowe ścieżki, daje się zauważyć że jest on wyższym od woli i wszystkich uczuć, bo niemi kieruje. Takim jest wpływ Ducha św. na umysł, natomiast ciało nie podlega żadnej przemianie w tem znaczeniu by mogło się ono rozwijać doskonalić fizycznie, lub przemieniać z ziemskiego na niebieskie, przeciwnie zgodnie z oświadczeniem ap. Pawła, żaden atom tego śmiertelnego ciała nie przejdzie do nowego stanu. I Korynt. 15: 49, 50. Jedyną zmianę jaką można zauważyć w ciele, to tę, iż przez wolę Nowego Stworzenia zostaje zniewołone do posłuszeństwa Nowemu Stworzeniu a nie staremu. Z chwilą przyjęcia ofiary przez Jehowę — ciało jako ofiara pali się, aż w końcu przez ogień cierpienia i doświadczeń całkowicie zostaje strawione i nie pozostanie z niego nic.

Wziąwszy pod uwagę cielesne spłodzenie widzimy, że najpierw rozwija się ciało a umysł dopiero po narodzeniu, lecz całkiem przeciwne jest spłodzenie z Ducha św. Najpierw rozwija się umysł, a ciało duchowe otrzyma Nowe Stworzenie dopiero przy narodzeniu. Lecz jak w pierwszym wypadku ciało, które się rozwija jest istotą w zarodku, tak w drugim wypadku spłodzenia z Ducha św. umysł, który się rozwija jest istotą — zarodkiem Nowego Stworzenia. Nowy Zmysł — nasze „Ja” istota — dusza przejdzie do Nowego Stanu i będzie umysłem Nowego Stworzenia. A. str.252 p. 1. 2.

Wobec powyższego określenia nie jest dla nas zrozumiałem, ażeby Nowe Stworzenie po tej stronie zasłony mogło być tylko samym „Pierwiastkiem życia duchowego.” Wierzmy, że życie jako pochodzące z jednego źródła od Jehowy, nie może być podzielone na różne gatunki jak: życie duchowe, ludzkie, zwierzęce i t. d., wyższość inteligencja nie jest zależną od życia, bo „wszyscy ducha jednakiego mają”, lecz od organizmu jaki dane istoty posiadają. Różnicę jaką można zauważyć między człowiekiem, a zwierzęciem, to tylko z tego powodu, że człowiek posiada wyższy organizm (ciało) szczególnie funkcje mózgowe.

Chociaż obecnie nie wiemy jakie są ciała duchowe, to jednak Pismo Święte daje jasne dowody, że życie jest jedno i że istoty duchowe również posiadają ciała. Do Korynt. 15: 40. Z tego punktu widzenia przypuszczamy, że wyższość Aniołów od ludzi polega również na wyższości ich ciał bardziej subtelnych, a nie na życiu. Sądzymy jednak, że życie może objawić większą moc i działalność im wyższy i doskonalszy jest organizm.

Nowe Stworzenie jest istotą, a istota staje się wynikiem połączenia dwu pierwiastków, zatem sam „pierwiastek życia duchowego” nie może być isto-

tą. Wyższość — inteligencja jaką można obecnie już zauważyć między dzieckiem Bożem, a człowiekiem ziemskim, światowym, to jedynie w zdolnościach umysłowych pojmowania rzeczy duchowych i w charakterze, który kształtuje się na „obraz Syna Bożego, a wyższość ta jak się nam obecnie zdaje jest wynikiem bezpośredniego wpływu wprost od Jehowy — który w cudowny sposób działa na umysł rozwijający się w skażonym ciele.

Poznań.

OSIEM BŁOGOSŁAWIEŃSW.

A On podniósłszy oczy Swoje
Na uczniów i ludu roje
Co Jego sercu byli tak drodzy
Mówił: **Błogosławieni wy ubodzy.**
Bieda i nędza was nie przemoże
Bo wasze jest Królestwo Boże.

Błogosławieni cisi tej ziemi

Dla nich ta ziemia ze skarby swemi.

Błogosławieni, którzy łakniecie

Bo nasyчени kiedyś będziecie.

Gdy sprawiedliwość przyjdzie na ziemię

I krzywd znoszonych zdejmie wam brzemię.

Błogosławieni, którzy łzy ciche

Dzisiaj ronicie, to życie liche

Co was tak gnębi, dojdzie do końca

A zejdzie nowa jutrzienka słońca

Co łzy tułacze wasze osuszy

Śmiać się będziecie wiecznie w swej duszy.

Błogosławieni wy miłosierni

Iżecie byli w maluczkiem wierni,

Wy miłosierdzie poznacie Boże

Dla was ja skarby swoje utworzę

I ubogacę was hojnie niemi

Iżecie byli miłosiernymi.

Błogosławieni czystego serca

Co kwiat cnoty wplekli do kobierca

Białej sukienki swej nie skalali

Lecz czyste serca Bogu oddali.

Tych szczęście wieczne pewnie nie minie

Ci ujrzą Boga w niebios krainie.

Błogosławieni pokój czyniący

Co w świat ten ciągle wśród burzy drżący

Rzucają błogie słowa pokoju

Tych Bóg synami nazwie pokoju.

Błogosławieni wy, co cierpicie

Za sprawiedliwość, której bronicie

Dla niej bywacie przez ten świat lżeni

Lecz cicho cierpicie błogosławieni.

Wam zgotowane królestwo w niebie

Za bój szlachetny w zaparciu siebie.

Błogosławieni gdy wam złorzeczą

Gdy prześladowają, wszelką złą rzeczą

Na was ciskają, kłamając dla Mnie.

Wy się radujcie i w sercu na dnie

Miejcie wesele, bo was obfita

Radość i chwala w Niebie powita.

K. J.

WĄTPLIWI CHRZEŚCIJANIE ZNIEWAŻAJĄ BOGA.

Chrześcijanin powinien mieć zupełną ufność iż
jest miłym Bogu.

ZUPEŁNOŚĆ WIARY.

„Przystąpmyż z prawdziwym sercem zupełności wiary, mając oczyszczone serca od sumienia złego.” Żyd. 10:22.

Zupełność wiary jest to, co każdy chrześcijanin powinien posiadać a jednak wiemy że bardzo mała liczba ją ma. Większość traci wiarę, a co gorsza traci podstawę wiary. Już od wielu lat w wielkich kolegiach wiara w naukę Pisma św., jest podkopywana. Uczni nie atakują samej wiary lecz czynią to, co starali się czynić Tomasz Paine lub R. Ingersoll tj. podkopać zaufanie w naukę Pisma św., jako Słowa Bożego.

Patrząc wstecz widzimy wielu ludzi szlachetnych oddających cześć bałwanom pogańskich narodów, wierzenia zaś większości chrześcijan wryły sobie najgorszego bałwana, a do utworzenia tych wierzeń, przyczynili się ludzie wielcy i szlachetni.

To pokazuje jak małą ufność możemy mieć w nauki przez ludzi wynalezione. Mówiąc to nie znaczy, abyśmy ich ganili, bo gdybyśmy byli na ich miejscu, to byśmy uczynili to samo, lecz to, co potępiamy jest źródło z którego wszystko złe powstało, co też apostoł Paweł dowodzi, że „bóg świata tego” jest temu winien. Szatan sprawuje, aby światłość dobroci Bożej nie oświeciła serc ludzkich. 2 list do Koryn. 4: 4-6.

WIELU UTRACIŁO PODSTAWĘ WIARY.

Paweł apostoł mówi iż wielu ludzi chrześcijan nie może przyjąć Ewangelji Chrystusowej — prawdziwego poselstwa zbawienia, bo szatan oślepił ich zmysły. Dlatego Apostołowie przepowiadali i przestrzegali Kościoł (wierzących) że po ich odejściu (śmierci) wielu odpadnie od wiary słuchając duchów zwodzających i nauk djabelskich (2 list Piotra 2: 1, 1 Tym. 4: 1.) Doczekaliśmy się czasów, że wiele dobrych, inteligentnych ludzi, licząc w to różnych profesorów, teologów itp., przyznaje się że utracili grunt wiary.

Bynajmniej nie twierdzimy, aby ci, co utracili wiarę w naukę Pisma św., jako Boskie Słowo, aby to byli źli ludzie. Przeciwnie, większość z nich, są to ludzie mający jak najlepsze zamiary, lecz znajdują się pod wpływem nauki zaczerpniętej w wiekach średnich, która teraz spotyka się z silną falą nowego okresu czasu. z tego powodu powstaje konflikt — starcie oświaty naszych czasów, z ciemnotą przeszłości — Średniowiecza. Starcie jest tak wielkie, że każdy to widzi i czuje — dziwi się, i niewie, co o tem myśleć.

Są także niektórzy, co się trzymają nauki Pisma św., ślepo, błędza i nie są pewni iakiem jest w rzeczywistości ich stanowisko. pragną utrzymać tę trochę wiary i dlatego boją się myśleć i czytać,

aby nie byli porwani wirem w nieznane strony. My z nimi sympatyzujemy, lecz jest to dowodem iż nie posiadają dość wiary, aby się o nią troszczyć. Wiara ich nie była utwierdzoną. Światło naszych czasów taką wiarę, raczej łatwowierność kruszy na proch.

Wielka zachodzi różnica między żywą wiarą a łatwowiernością. Łatwowierność jest gotową przyjąć wszystko, bez żadnej podstawy do swojej wiary, bez dowodów. I to jest właśnie co po największej części ludzie nazywają wiarą, lecz ona nią nie jest. Wiara musi mieć podstawę, a ta podstawa musi mieć jakieś rozumne przedstawienia rzeczy.

Gdy zapytujemy: Dlaczego ty tak wierzysz? to nam odpowiadają: „Mój ojciec i matka tak wierzyli to i ja tak wierzę.” A gdy żądamy by nam wykazali podstawę swej wiary, to patrzą zdziwieni i nie wiedzą, co mają odpowiedzieć, a w końcu przyznają, iż nie mają żadnej podstawy, lub odwracają się i nie chcą więcej o tem mówić. Taka wiara nie jest wiarą, lecz łatwowiernością. Poganie czynią to samo. Wiara rzeczywista musi być opartą na Słowie Bożem które uczy o Boskim planie zbawienia, a także potrzeba „dobrze rozbiierać Słowo Prawdy.” — 2 list do Tym. 2: 15.

PODSTAWA NASZEJ WIARY.

Zaufanie jakie mamy w Słowie Bożem jest oparte na fakcie, że ono zawiera w sobie Boski Plan przewyższający wszystko, na co śmiertelny człowiek mógłby się zdobyć. Spójrzmy na zegarek jak jego kółka obracają się z doskonałą akuracnością w stosunku jedno do drugiego i bezbiernie okazuje właściwy czas, czyż to nie dowodzi, że był on uczyniony wprawą ręką i obmyślany inteligentnym umysłem. Takie misterne dzieło nie mogło się stać wypadkiem — inteligentna siła musiała mieć w tem udział.

Podobnie rzecz się ma z Pismem św. Patrząc na prorocтва Starego Testamentu, figury Prawa Mojżeszowego, jak również na naukę Jezusa i Jego apostołów, powiązane jedne z drugimi, opierające się i zależne od siebie w sposób cudowny, wszystkie opowiadają tę samą historję, chociaż pisaną przez różnych ludzi, w różnych wiekach, w różnych warunkach i okolicznościach. Począwszy od księgi Rodzaju, która opisuje o upadku człowieka w grzech, a kończąc na Objasnieniu, które opisuje powstanie człowieka z upadku, jako też wszystkie między temi księgi mające ze sobą łączność — niech mi ktoś powie kto uczynił taki Plan? Nikt mnie nie przekona, jeśli powie, że człowiek, lub pewna klasa ludzi to uczyniła. Dzisiejszy stan świata, wypełniające się przepowiednie zawarte w

tych księgach, są nie zbite dowodami, iż one były pisane z natchnienia Bożego.

ARGUMENTOWANIE Z NIEDOWIARKIEM.

Swego czasu, argumentowałem raz z niedowiarkiem, który twierdził iż „Bibljja była pisana przez kapłanów i różnych łotrów”. Kiedy go za pytałem „którzy to kapłani i łotry napisali”, jakoś się zastanowił, bo nie spodziewał się takiego pytania. Wtedy zaproponowałem mu, by się cokolwiek zastanowił nad tym przedmiotem. Wykazałem mu, że gdyby jacy kapłani, lub założyciele różnych kościołów, lub sekt układali Bibljję to zapewne zamieścili by wiele rzeczy, których tam nie ma, i pominęliby wiele rzeczy które tam są.

Naprzykład: Oni wcale nie wiedzą co uczynić z nauką o zmartwychwstaniu tj. powstaniu umarłych. Bo jeżeli ludzie przy śmierci idą do Nieba, Czyśćca lub Piekła, to wcale nie potrzebują zmartwychwstania, a jednak księza wiedzą że to znajduje się w Piśmie św., i za każdym razem, gdy to czytają sprawia im niepokój. Podobnie nie wiedzą co uczynić z nauką o Sądny Dniu. Zmuszeni są twierdzić że Sądny Dzień już minął, bo umarli mogliby się znaleźć w Niebie, Piekle lub Czyśćcu? Wielki kłopot sprawia im także nauka o Trójcy w którą prawie wszyscy wierzą, a jednak w Piśmie św. niema ani wzmianki o tej nauce — 1 list do Koryn. 8: 6, 7; Efez. 4: 4-6.

Wierzenia uformowane w wiekach średnich, wielką uczyniły krzywdę światu. Bezwątpienia że wiele ludzi, którzy dziś brną w grzechach, gdyby mieli prawdziwą znajomość Boga, byłiby czynicielami sprawiedliwości. Wielu oddaje się pijaństwu, rozpucie i różnego rodzaju grzechom z tej tylko przyczyny, iż nie mają znajomości prawdziwego Boga, bo kto Go poznał będzie Go i miłował. Mimo upadłego stanu człowieka, to jednak posiada on w sobie uczucie czci dla Najwyższej Istoty, chyba, że stał się idjotą, lub w jakiś sposób został uszkodzony na umyśle.

WAŻNE PYTANIA DLA LUDU BOŻEGO.

Pewność wiary chrześcijanina jest opartą na Słowie Bożem i na pojęciu że uczynił różne kroki, o jakich jest tam zaznaczone. Bóg w Słowie Swym mówi nam, że jesteśmy z natury grzesznikami i że Chrystus Jezus za wszystkich śmierci skosztował, i że z czasem przywróci człowieka do pierwotnej doskonałości, kto przyjmie wszystkie warunki i sposobności które wkrótce będą otwarte dla całego rodzaju ludzkiego. Pan Bóg mówi nam także, iż podczas teraźniejszego wieku Ewangelji jest powołanie takich ludzi, którzy pragną opuścić świat i stać się ludem wybranym od Boga, Królewskim Kapłaństwem, narodem świętym, gorliwym w dobrych uczynkach i wszystkim, co jest wolą Bożą i dobrowolnie położyć życie dla tego celu. Kto słyszał i przyjął to powołanie?

Tym chrześcijanom, którzy nie mają pewności względem ich stanowiska przed Bogiem a któreby chcieli mieć, nasuwamy tu myśl, by postawili sobie następujące pytania:

Czym pozbył się grzechu i przyjął Jezusa Chrystusa jako mego Zbawiciela — Czym się poświęcił Bogu przez Chrystusa oddając Mu swój czas, wszystko co posiadam, samego siebie i aby odtąd być kierowanym Duchem Świętym we wszystkich rzeczach na ile poznałem Jego wolę przez Słowo Boże?

Oddając się tym sposobem Bogu, czy przyznaję że jestem jeszcze niedoskonałym, i że jedynie moje stanowisko jest w Chrystusie? — Czy pojmuję że tym sposobem On przypisuje mi doskonałość Chrystusową, którą by mi mógł dać w przszłym wieku, lecz żąda, abym ją teraz złożył w ofierze z Jezusem, stając się uczestnikiem Jego cierpień i śmierci, abym mógł być uczestnikiem Jego chwały, gdy zostanie ustanowione Jego królestwo, które ma błogosławić wszystkie narody ziemi?

Jako wynik mego poświęcenia się Bogu, czy pojmuję przynajmniej do pewnego stopnia rzeczy duchowne? Czy one przemawiają do mego umysłu? Czy z tej przyczyny umysł mój uświętobliwił się? Czy pragnę ja przede wszystkim czynić wolę Bożą, i czy przynoszę owoce, któreby sprowadzały chwałę Bogu? Czy rozwijam się w cichości, pokorze, dobroci, cierpliwości, wytrwałości itp. cnotach? Czy serce moje staje się czulszem bardziej współczującym?

Ktokolwiek może na te pytania odpowiedzieć: „Tak”, mimo odczuwania słabości i niedoskonałości, taki może mieć zapewnienie wiary i że jest dzieckiem Bożem, a jeżeli będzie się dalej rozwijał w podobieństwie Chrystusowem, to napewno osiągnie Królestwo, jako współuczestnik z Chrystusem Jezusem Panem naszym.

Mogą nas posądzać o złe czyny tak, jak i naszego Pana potępiali i Jego Apostołów, lecz powinniśmy się starać, aby zarzuty nam czynione były z powodu naszej wierności ku Bogu i Jego Słowu. Wtedy Duch i Pokój Boży będzie na nas spoczywał i będziemy mieli „zupełność wiary” i pokój, który jest teraz dziedzictwem świętych „mając oczyszczone serca od sumienia złego”.

Serm. Oct. 1916.

MYŚLI I ZDANIA.

Kto się nauczył słuchać, ten będzie umiał rozkazywać. — Solon.

* * *

Im więcej człowiek odmawia sobie, tem więcej uzyska od Boga. — Horacjusz.

* * *

Z wielkiej miłości rodzą się rzeczy trwałe, piękne czyste, a mocne. Co z niej poczęte żyje, promienieje, rozacza blaski, potężnieje bo ma w sobie samym źródło ciągłego niespożytego szczęścia

OSTATECZNE CZASY TRUDNE.

Pismo św., w wielu miejscach i bardzo wyraźnie mówi, że ostateczne czasy będą nader trudne. O tych trudnościach i czym one będą Paweł apostoł pisze w liście do Tymoteusza. „Ostateczne dni” rozumiemy, iż to są ostatnie czasy teraźniejszego wieku złego (Gal. 1:4), który ma się zakończyć ogólnem zamieszanem i wielkim uciskiem jakiego nie było odkąd narody poczęły być na ziemi. — Dan. 12:1; Mat. 24:21.

Pan Jezus gdy mówi o czasach ostatecznych w Swem wielkim proroctwie przepowiada bardzo krytyczny stan a to szczególnie powinno nas interesować, bo odnosi się do nas, t. j. do wszystkich wierzących tego czasu że „wielu się zgorzsi, jedni drugich nienawidzić będą a iż rozmnoży się nieprawość, oziębnie miłość wielu, ale kto wytrwa aż do końca ten zbawion będzie.” Mat. 24:10-13.

To nam pokazuje, iż ten czas ucisku jakim ma się zakończyć „Teraźniejszy wiek zły” nie tylko dotknie narody świata, ale również będzie czasem próby dla wszystkich wierzących, żyjących w tym czasie. W Objawieniu gdzie jest mowa o „godzinie pokuszenia”, która ma doświadczyć wszystkich mieszkających na ziemi (Obj. 3:10) rozumiemy iż odnosi się do tego samego czasu.

Badacze Pisma świętego zgadzają się, że czasy ostateczne, będą czasy trudne, pełne doświadczeń, prób i ucisku i że one już wiszą nad światem i że nieporozumienia jakie trwają od kilku lat między narodami będą się wzmagaly z każdym rokiem, aż dojdą do punktu kulminacyjnego, co spowoduje ucisk niebywały przed tem w historii świata. Dzięki niech będą Bogu i naszemu Panu za obietnice, iż ucisk ten w najsroźszym jego stadjum nie będzie trwał długo (Mat. 24:22), lecz będzie tak srogim jak ogień, który zburzy teraźniejszy porządek rzeczy, a raczej nieporządek jaki panuje na świecie, (2 Płot. 3:7) i tym sposobem przygotowuje drogę dla nowego porządku rzeczy w nowym okresie, którego z utęsknieniem oczekujemy i modlimy się: „Przyjdź Królestwo Twoje”, ale i „wszystko stworzenie” t. j. cała ludzkość oczekuje tego aczkolwiek bezwiednie, — instynktownie. — Rzym. 8:19-22.

Przepowiedziane od Boga wydarzenia wykonywują się pod Jego nadzorem, chociaż nie przychodzą w sposób nadzwyczajny, lub cudowny, ile to się odnosi do obecnego okresu. W tym czasie rozwijają się naturalne wydarzenia jako naturalne skutki pewnych przyczyn. To dają nam do wierzzenia, że czas wielkiego zamieszania przyszedł i wzmagają się jako naturalny skutek pewnych przyczyn a jedną z nich jest przepowiedziana przez proroka Daniela wzmożona umiejętność. (Dan. 12:4) Każdy może zauważyć, że umiejętność się wzmagają; lecz to nie znaczy, aby ona sama w sobie była złą, przeciwnie, jestto dar Boży, pożyteczny ludzkości, a nawet możemy powiedzieć, iż jest to

brzask nowego Dnia, a poranek jego bardzo bliski, a czego wynikiem jest zapowiedziane wzmaganie się umiejętności. Jeżeli więc umiejętność jest dobrą to z jakiej przyczyny ma spowodować ucisk? Umiejętność sama przez się nie spowodowałaby ucisku, ale jej wpływ na skażone umysły i serca ludzkie zdziałał. Wiadomo, że z umiejętnością wzmagają się w człowieku większe aspiracje i pożądania. Gdyby one były w kierunku rzeczy wyższych duchowych w znaczeniu bibijnem to jest ubieganie się o „wielkie i kosztowne obietnice”, a przynajmniej w znaczeniu filozoficznym, jak uprawianie dobra i piękna, tak w sobie jak i w swoim otoczeniu; lecz z obserwacji daje się zauważyć, że zaledwie mała stosunkowo liczba jest poświęconych Bogu, którzy ubiegają się o pierwsze a jeszcze mniej jest praktycznych filozofów, starających się uprawiać to drugie. Najwięcej ludzi stara się o posiadanie rzeczy ziemskich, doczesnych, o wygody i rozkosze ciała, więc pogrążeni są w pieczołowaniu o ten żywot, zabiegają by mieć to, co inni mają. Naprzykład: Ludzie, którzy za swoją umiejętność i pracę otrzymują odpowiednie wygody w życiu są powodem, że inni mniej umiętni i zdolni a zatem i mniej płatni chcą wyrównać tamtym pod względem wygód posiadania rzeczy i używania przyjemności stąd wyradza się zazdrość, która się objawia w wymaganiach podwyższania skali płacy a z tego powodu strajki, ponieważ pobierane wynagrodzenie nie pokrywa obecnych wymagań robotnika i jego rodziny. W miarę jak odkrycia, wynalazki i różne ulepszenia dostarczają większych wygód codziennego życia, tak również razem z nimi idą w parze żądania większych przyjemności i rozkoszy, które najczęściej przyczyniają się do upadku moralnego stanu człowieka do rozpasania obyczajów i degradacji.

Żądza zdobywania, posiadania i używania tak ogarnęła cywilizowane chrześcijaństwo, że dla ogromnej większości stało się to celem ich życia. Można też zauważyć że żądza posiadania opanowała nie tylko jednostki, ale całe narody, bo około tego obraca się cała dyplomacja międzynarodowa. Żądza zdobywania i posiadania w warunkach obecnych zadowolona być nie może gdyż na wygody i rozkosze zarobek danej jednostki nie wystarcza zupełnie a jedynie mogą być zaspokojone kosztem mozolnej pracy drugich ludzi na korzyść jednostek, a że dziś ogół jest uświadomiony o prawach i przywilejach człowieka stąd niezadowolenie mas, które na równi z osobami wysoko stojącymi i uprzywilejowanymi mają jednakowe pragnienie wygód i przyjemności życia. Ponieważ to pragnienie wzmagają się ustawicznie więc można się spodziewać gdy niezadowolenie mas dojdzie do najwyższego szczytu to zakończy się zburzeniem obecnego porządku rzeczy a co spowoduje anarchję i czas wielkiego

ucisku w Piśmie świętem przyrównany do Armagedon — Góry zniszczenia.

STANOWISKO WIERNYCH W OBECNYCH TRUDNOŚCIACH.

Zaznaczone powyżej uwagi nie są nowością bo każdy inteligentny człowiek je widzi zatem i każdemu badaczowi biblii powinny być dobrze znane ponieważ ona obszernie o tych rzeczach uczy. Punkt, na który pragnęlibyśmy szczególnie zwrócić uwagę, to ujemny wpływ jaki obecne warunki tej „godziny pokuszenia” wywierają na „domowników wiary.” Trwoga ogarnia każdego wiernego chrześcijanina, gdy widzi jak wielu z wierzących popada w różnorodne złudzenia i sidła, zaś nad innymi słabości i upadki biorą górę. Daje się widzieć jak przepowiedziana przez naszego Pana nieprawość zatacza coraz szersze kręgi w gronie posiadających znajomość Prawdy; jak rzeczywista Prawda jest przekręcana, ignorowana a nawet odrzucana, zaś na jej miejsce wprowadzone różne błędy i niedorzeczne teorie a to pod pozorem lepszego i jaśniejszego światła. Jest również jawnym jak prawdziwa wolność w Chrystusie jest ograniczana; jak ludzkie organizacje, pomysły i różne przedsięwzięcia są wywyższane i stawiane na piedestale najwyższej godności i świętości; jak w imieniu Pańskim jest prowadzona praca i łącznie z nią głoszona nauka, która w rzeczywistości jest niedorzecznością i uwłacza Słowu Bożemu i wiele tym podobnych rzeczy się dzieje.

Z przyjemnością jednak możemy skonstatować, że wiele z tych złudzeń są rozeznawane przez czytelników Straży i widziane w ich właściwym świetle; lecz są inne wpływy, którym podlega wielu z wierzących nie wyłączając i tych, co wolni są od złudzeń doktrynalnych i fantastycznych teorii pochodzących z wybujałej fantazji jednostek. Wzmoczona umiejętność, obecne warunki życiowe i wpływ otoczenia, powodują żądzę posiadania dóbr tego świata, czyli powoduje „pieczołowanie o ten żywot.” Duch ten ujawnia się w świecie a szczególnie w kraju dobrobytu jakim są Stany Zjednoczone Półn. Am. Radziłyśmy zwrócić uwagę tych, co swoje cele i serca mają zwrócone ku rzeczom niebieskim, aby się mieli na bacności przed tym wpływem i duchem, który coraz bardziej ogarnia poszczególne braci w gronach wierzących. Zabiegi i starania o rzeczy niezbędne do utrzymania naszego życia, naszych rodzin nie są rzeczą złą, lecz powinno się czuwać, ażeby w tem staraniu się o rzeczy niezbędne do życia zachować umiarkowanie, aby troska o te rzeczy nie wstrzymywała naszego ubiegania się o rzeczy niebieskie. Aby nie popaść pod zły wpływ i ducha czasu, powinno się uprawiać większą wiarę w Boskie obietnice, i więcej polegać na Słowach naszego Pana, który zaleca: „Nie troszczyć się o żywot wasz co byście jedli, albo co byście pili, ani o ciało wasze co byście się odziewali. . . . bo tego wszystkiego poganie szukają;

wie bowiem Ojciec wasz niebieski, że tego wszystkiego potrzebujecie. Ale szukajcie najprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego a to wszystko będzie wam przydane.” (Mat. 6: 25-34.) Szczególnie powinno się pamiętać na ostrzeżenie, które daje Pan Jezus odnośnie tego czasu, tej „godziny pokuszenia” gdy mówi: „Strzeżcie się, aby snąć nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i pieczołowaniem o ten żywot, a nagleby na was przyszedł ten dzień.” (Łuk. 21: 34.) Ostatnie słowa tego tekstu wskazują, iż pieczołowanie o ten żywot tak samo usypia czujność i znajomość odnośnie rzeczy duchownych, jak upijanie się winem kłamliwych i oszołomiających nauk. (1 Tes. 5: 2-8) Jak jedno, tak i drugie przynosi szkodę dla Nowego Stworzenia. „Duchci jest ochotny, ale ciało mdłe (przeto) czujcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie”, (Mat. 26: 41) aby się mieć na bacności, by unikając jednego, nie popaść w drugie — aby chroniąc się niewoli fałszywych nauk, nie popaść w niewolę trosk, zabiegów i pieczołowaniem o żywot doczesny. Ktokolwiek radby uniknąć tych sidła, powinien zbadać samego siebie na ile serce jego skłania się ku tym rzeczom, lub na ile jest od nich wolnym. Jeżeli zauważy jakie uchylenia względem uczynionego z Bogiem Przymierza niech pamięta na niebezpieczeństwo jakie mu grozi z tego powodu i kroczy nadal w wierności i posłuszeństwie Bogu, mając na pamięci że jego zwycięstwo nie tyle zależy od tego ile on dobrego, lub wielkiego uczynił dla sprawy Pańskiej, lub ilu on pozyskał zwolenników dla Prawdy, ale raczej na ile on zwyciężył samego siebie t. j. skłonności upadłej natury, na ile chroni się wpływów światowych i jego pożyteczności zachowując ducha Chrystusowego, ducha posłuszeństwa i na ile stara się rozwijać w sobie owoce Ducha świętego i charakter podobny do obrazu Wodza Zbawienia, do którego szeregów zaciągnął się dobrowolnie. Niechaj te rzeczy będą główną troską jego życia, a inne przy rozumnym i umiarkowanym postępowaniu mamy zapewnione od Boga. „Wie Ojciec wasz, iż tego wszystkiego potrzebujecie.”

Myśli i Zdania.

O ile łatwiej jest ze złego przejść w gorsze, jak z dobrego w lepsze.

* * *

Stój o własnej sile nie licz na przyjaciół, bo zwykle nie ma ich, kiedy ich potrzebujesz.

* * *

Nie dość być uczciwym, trzeba jeszcze być uprzejmym, równym i pogodnym, aby cnota nasza nie odstręczała nikogo.

* * *

Nędza jak zielsko wschodzi nieposiane, miłośdziej zaś podobne kwiatom, warzywom i owocom, musi być uprawiane, żeby wydało owoce.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

ABRAHAM.

Pierwotne imię Abrahama było Abram (Ojciec znakomity), które następnie Pan Bóg zmienił i nazwał go Abraham (Ojciec mnóstwa ludu). Urodził się w Ur chaldejskim z ojca Tarego, gdy mu było lat 130, roku świata 2008. Tare był wyznawcą fałszywych bogów, lecz Abram czcił prawdziwego Boga. Tare oprócz Abrama miał dwóch synów Nachora i Harana. Haran umarł przed swoim ojcem w Ur, zostawiając syna Lota. Tare wziął Abrama, Sarę, żonę jego i swego wnuka Lota i udał się do Haran w Mezopotamji gdzie umarł. Po śmierci Tarego Abram w 75 roku życia z Sarą i Lotem udał się do ziemi Chananejkiej z rozkazu Bożego. (1 Moj. 12:5) Tu otrzymał obietnicę, że Pan Bóg uczyni go ojcem wielu narodów, że otrzyma tę ziemię w posiadanie wieczne i że w nasieniu jego błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi. Abram przeszedł tę ziemię aż do Sychem, do równiny Morech. Następnie udał się na górę między Betel i Haj, lecz na on czas był głód w onej ziemi a nie mając żywności dla swych ludzi i trzody udał się dalej na południe do Egiptu. Abram obawiając się, że dla piękności Sary król Egipski chcąc zabrać mu żonę i jego zabije więc umówił się z Sarą, ażeby mówiła, że jest jego siostrą, która w rzeczywistości była córką jego ojca, lecz z innej matki (1 Moj. 20:12). O piękności Sary doniesiono Faraonowi, i została przywiedziona do króla, aby mu była żoną. Faraon jednak dowiedział się, że jest jego żoną i wrócił mu ją. (1 Moj. 20 roz.) Abraham opuścił Egipt w towarzystwie Lotą z wielką majątnością wracając do poprzedniego miejsca gdzie rozłożył się obozem między Betel i Haj. Zwiększenie się posiadłości obydwóch krewnych była przyczyną iż się rozłączyli, bo miejscowość w której przebywa i nie była dość urodzajną by mogła zadowolnić potrzeby wszystkich. Pasterze ich często się ze sobą kłócili i aby uniknąć z tego powodu złych następstw, szczególnie iż byli otoczeni wrogimi sobie narodami więc Abram zaproponował Lotowi aby sobie obrał inne miejsce, i dał mu do wyboru. (1 Moj. 13:6-12) Lot obrał sobie równiny nad Jordaniem urodzajne i obfitujące w wodę, zaś Abram rozbił namioty między Betel i Haj w równinie Mamre blisko Hebronu.

Wodzowie pokoleń, które zamieszkiwały równiny nad Jordanem przez lat dwanaście zostawali lennikami króla elamskiego Chodorlahomera przeciw któremu się zbuntowali a co spowodowało nowy najazd. Król Sodomy ze swymi sprzymierzeńcami został pobity miasta ich splondrowano i wielu niewolników zabrał król Chodorlahomer a między innymi był Lot i cała jego rodzina. Abram skora się o tem dowiedział uzbójł swoich niewolników i domowników w liczbie 318 mężów i udał się

w pogoń za zwycięzcami a poraziwszy ich wyzwolił Lota ze wszystkiem tem, co mu zabrano. Po tem zwycięstwie spotkał Abrama Melchizedek król Salemski, kapłan Boga Najwyższego, który błogosławił Abramowi, a ten mu dał dziesięcine ze wszystkiego (1 Moj. 14roz.) Potem Bóg ponowił wszystkie obietnice pierwaj mu uczynione zapewniając go, że posiadzie ziemię Chananejką i że potomstwo jego będzie tak liczne jak gwiazdy na niebie. Powtórzenie tych obietnic odbyło się przy nader ważnej ceremonji. (1 Moj. 15 roz.) Uplęnęło dziesięć lat gdy Abram opuścił dom ojca swego na rozkaz Boży, lecz obietnica nie zdawała się wypełniać. Wówczas za poradą Sary, która była nieplodną poradziła Abramowi, ażeby pojął za drugą żonę jej służebnicę Agar egipcjanke, która porodziła syna Izmaela w 86 roku życia Abrama. (roz. 16) Lecz to nie miało być wypełnieniem się obietnicy. Po trzynastu latach Bóg ukazał się mu na nowo, odnowił z nim Swoje przymierze i na znak tego przymierza nakazał mu obrzezanie; i byli obrzezani wszyscy mężczyźni Abraham, Izmael i wszyscy domownicy; obiecał także, że Sara żona jego porodzi syna, któremu imię ma być dane Izaak. Przy tej sposobności Pan imię jego Abram zmienił na Abraham ponieważ miał się stać ojcem wielu narodów, zaś żony jego imię zostało zmienione z Saraj (moja księżna) na Sara. (Jah księżna)

Obietnica o narodzeniu się Izaaka odbyła się podczas zajmujących okoliczności opisanych w rozdziale 18; 1-15. Trzech mężów stanęło przed Abrahamem gdy siedział przed swoim namiotem. Patriarcha według ówczesnego wschodniego zwyczaju gościnności przyjął podróżnych, prosząc, by odpoczęli po podróży, których też ugościł. Po skończonej uczcie nastąpiła zapowiedź narodzenia Izaaka pœzem udali się w stronę Sodomy. Abraham im towarzyszył i w drodze dowiedział się co ma przyjść na Sodomę, więc wystąpił z prośbą żeby Pan, przed którym stał nie zatracał sprawiedliwych z niesprawiedliwymi, ale gdy okazało się że ani 10 osób sprawiedliwych nie znalazło się w Sodomie i Gomorze więc musiała przyjść na nich kara. Pan rozstał się z Abrahamem a drudzy dwaj Aniołowie udali się do Sodomy do Lota.

Przez dość długi czas historia nie wiele wspomina co się działo z Abrahamem, aż przyszło na niego ciężkie doświadczenie, otrzymał bowiem rozkaz od Boga, aby uczynił z Izaaka ofiarę ognistą w miejscu przez Boga wskazanem. Rozkaz ten zdawał się w zupełnem przeciwieństwie do prawa naturalnego i Bożego, ażeby przelewać ludzką krew. Abraham nie ociągał się wcale z wykonaniem Boskiego rozporządzenia. Jego niewzruszona wiara podtrzymała go w tem jego doświadczeniu. „Uważając to, iż Bóg może i od umarłych wzbu-

dzic; skąd go też w podobieństwie zmartwychwstania przyjął." (Żyd. 11: 19) Bóg przestając na posłuszeństwie Abrahama i powolności Izaaka wstrzymał przez Anioła jego rękę wyciągniętą ku zabiciu ofiary, a w miejsce Izaaka wskazał na baranka, który tam został ofiarowany. Po skończonej ofierze ojciec z synem powrócili do domu do Berseba gdzie przez pewien czas tam zamieszkiwali. (roz. 22) W kilka lat potem umarła Sara w mieście Hebron; Abraham jako obcy i przychodzień w tamtym kraju nie mając własnego gruntu zakupił od Efrona jednego z tamtejszych obywateli jaskinię Machpela z polem naprzeciwko Mamre za 400 syklów srebra i w niej pogrzebał Sarę według zwyczajów tamtego kraju. (roz. 23.) (Na miejscu tego grobowca w Hebronie Mahometanie wystawili meczet.) Gdy Abraham już się zestarzał wysłał swego wiernego sługę Eleazara do krewnych swoich do Nahora, aby stamtąd sprowadził dla Izaaka żonę, zobowiązując go przysięgą, ażeby nie brał żadnej z pomiędzy niewiast Chananejskich między którymi mieszkał. (roz. 24) Po ożenieniu Izaaka z Rebeką Abraham pojął drugą żonę, której imię było Keturą, która mu urodziła sześciu synów: Zamrama, Joksana, Madana, Midyjana, Jesboka i Suacha, którzy się stali przodkami pokoleń zamieszkujących kraje na południe i na południowy wschód od Palestyny. Keturą nie posiadała tych przywilejów co Sara legalna żona. Jej dzieci jak Izmael zostały wyposażone i otrzymały upominki jeszcze za życia Abrahama, zaś całą posiadłość odziedziczył Izaak. Abraham doczekał się narodzenia wnuków Jakóba i Ezawa. (roz. 25: 26) „Umarł Abraham w starości dobrej zeszyły w leciech i syty dni i przyłączon jest do ludu swego”, mając 175 lat i pogrzebany jest w jaskini Machpela obok Sary żony swojej przez synów swoich Izaaka i Izmaela. (25: 7-10) Z powodu stosunku jego do Boga otrzymał zaszczytny tytuł: „przyjaciela Bożego.” (2 Kron. 20: 7; Izaj. 41: 8; Jak. 2: 23); El-Khatil „przyjaciel” jest nazwą którą pospolicie Arabi się wyrażają. Podobnie nazywają Hebron, miejscowość, gdzie mieszkał Abraham.

ABIJATAR.

Abijatar najwyższy kapłan i czwarty z rządu na tym urządzie po Helim; pochodził z linii Itamara młodszego syna Aarona. Abijatar był jednym co ocalał ze wszystkich synów Achimelecha najwyższego kapłana których kazał pobić król Saul z zemsty, że tenże trzymał stronę Dawida, radził się zań Pana i dał mu jeść chleby pokładne. (1 Sam. 22:.) Abijatar zostawszy najwyższym kapłanem uszedł do Dawida a tym sposobem mógł się radzić Pana za Dawidem (1 Sam. 23: 9; 30: 7; 2 Sam. 2:). Abijatar dzielił los Dawida w jego tułactwie i znosił prześladowanie Saula; był z nim w Hebron w mieście Aaronowym gdy Dawid zaczął królować. (2 Sam. 2: 1-3; Jozu. 21: 10-13) On również miał polecenie od Dawida, ażeby spro-

wadził do Jerozolimy Arkę Przymierza. (Kron. 15: 11) Abijatar był wiernym Dawidowi gdy zbuntował się przeciw niemu Absalon, (2 Sam. 15: 24, 29, 35, 36; 17: 15-17; 19: 11) „który cierpiał, w czym był utracony” Dawid. Gdy jednak Adonijasz ogłosił się następcą na tron Dawida w przeciwieństwie Salomonowi wówczas Abijatar stanął po stronie Adonijasa, Sadok zaś był po stronie Salomona. Z tego powodu Abijatar został pozbawiony urzędu najwyższego kapłana a na jego miejsce naznaczony Sadok (1 Król. 2: 26, 35) tym sposobem wypełniło się proroctwo przepowiedziane od Pana (1 Sam. 2: 27-36). Sadok pochodził z linii Eleazara starszego syna Aarona. O nim jest uczyniona pierwsza wzmianka w 1 Kron. 12: 28, który przyłączył się do Dawida, gdy królował w Hebronie. Od tego czasu czytamy tak w księgach Samuelowych jak i w Kronikach: „Sadok i Abijatar kapłani.” Zatem za czasów Dawida było dwóch najwyższych kapłanów, a po usunięciu Abijatara przez Salomona Sadok pozostał jedynym najwyższym Kapłanem. W Ewangelji św. Marka (2: 26) czytamy że Dawid „za Abijatara kapłana najwyższego, jadł chleby pokładne, których się nie godziło jeść tylko kapłanom, a dał i tym, którzy z nim byli.” To wydarzenie można uważać w ten sposób, że Abijatar wstawił się do ojca swego Achimelecha, który na ówczas był najwyższym kapłanem aby dać Dawidowi chleby pokładne, które były wzięte ze Świątynicy, a zastąpione świeżemi. Chleby te zamiast być zjedzone przez kapłanów, dano Dawidowi i jego sługom zapewne przez ręce Abijatara, który po zamordowaniu jego ojca został najwyższym kapłanem. 1 Sam. 21: 6.

OD WYDAWNICTWA STRAŻY.

Jak już swego czasu było podane zawiadomienie i teraz się powtarza, że Wydawnictwo Straży chętnie będzie wysyłało Straż bezpłatnie tym, co nie są w możności opłacenia takowej, jeżeli otrzymamy bezpośrednio, to jest osobiste zawiadomienie, a zarazem do którego Zgromadzenia dany brat lub siostra uczęszcza.

Uprasza się również braci sekretarzy, lub starszych Zgromadzeń, którzy porozumiewają się z sekretarzem Wydawnictwa Straży, ażeby raczyli go zawiadamiać o każdej zmianie swoich adresów. Zaś co się tyczy innych spraw jak pracy Ewangelicznej prowadzonej w Polsce, we Francji i innych miejscowościach, by raczyli adresować do sekretarza tejsze pracy pod adres: R. H. Oleszyński — 14830 Robey str., Harvey, Ill. W ten sposób uniknie się opóźnień i komplikacji.